Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.
Nal. poczt. opł. ryczałtem.
Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID
·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 30 (155) Sobota, 23. lipca 1927 Rok IV.

KRWAWA REWOLTA WE WIEDNIU.



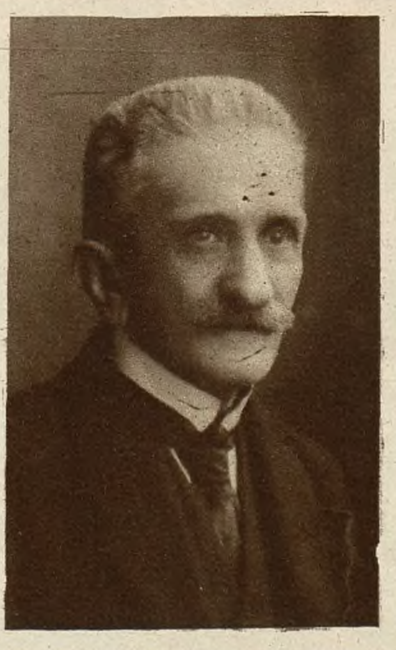
Stolica naddunajska była przez dwa dni widownią krwawych starć między robotnikami a policją. Na str. 13. zamieszczamy szereg zdjęć z tych smutnych zajść; tutaj dajemy uchwycony przez fotografa moment, kiedy podpalacze wdzierają się do pałacu sprawiedliwości, który następnie spłonął doszczętnie.

ZJAZD NAUCZYCIELSKI W GDYNI.



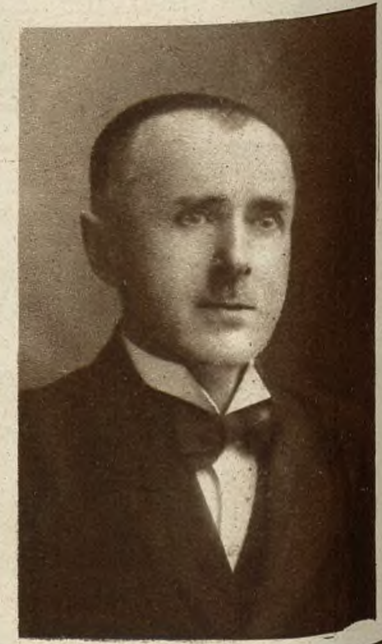
Korzystając z ferji szkolnych, nauczycielstwo szkół powszechnych, zgrupowane w Związku Narodowo-Chrześcijańskim odbyło swój VI. już z koleji zjazd doroczny w Gdyni.
Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".

LAUREACI MIASTA LWOWA.



Michał Rolle, kresowiec z pochodzenia, autor cennych studjów z historycznej i literackiej przeszłości Lwowa i Kresów Wschodnich, obok St. Rossowskiego odznaczony przez m. Lwów nagrodą literacką.
Fot. Münz, Lwów.

Wybitny poeta, powieściopisarz i publicysta Stanisław Rossowski, który otrzymał ufundowaną przez m. Lwów nagrodę literacką.
Fot. M. Münz, Lwów.





Przygotowania do wielkich dni Bydgoszczy. Bydgoszcz święcić będzie z końcem b. m. swoje wielkie dni: poświęcenie pomnika Sienkiewicza i wielkie regaty. Przyjedzie wówczas do miasta p. Prezydent Rzeczypospolitej i zamieszka w willi, której widok tutaj podajemy.
Fot. Wojucki.



U mogiły żołnierzy francuskich w Polsce. Po mszy żałobnej w kościele św. Karola Boromeusza w Warszawie odbyło się dnia 11. bm. przeniesienie do wspólnej mogiły żołnierzy francuskich, poległych na frontach polskich w latach 1918—1920. Podajemy tutaj uroczysty moment na cmentarzu.
Ag. fot. „Światowida", na pł. kr. „Alfa".



Poświęcenie schroniska w Jali. Kosztem Lwowskiego Oddziału Polskiego Tow. Tatrzańskiego odbyło się niedawno poświęcenie schroniska w Jali (Karpaty Wschodnie). Z pięknej tej uroczystości podajemy tutaj chwilę Podniesienia podczas mszy św. na werandzie schroniska.
Fot. A. Siermontowski.



Z poświęcenia schroniska na Zaroślaku (Wschodn. Małopolska). W związku z poświęceniem schroniska w Jali — które ilustrujemy obok — otwarto również inne nowe schronisko w Karpatach wschodnich, a mianowicie na Zaroślaku. Podajemy tutaj powitanie gości przez parę huculską. Fot. A. Siermontowski.

STRASZLIWA KATASTROFA POWODZI W SAKSONJI.



Ohrzymia powódź w Saksonji. Katastrofa, którą ilustrują dwie górne fotografje, zatoczyła bardzo szerokie kręgi, sięgając aż do samej stolicy Saksonji, Drezna. Widok nasz przedstawia zniszczone znpełnie zabudowanie chłopskie z okolicy miasta Pirny w powiecie drezdeńskim. Fot. R. Sennecke.





Skutkiem oberwania chmury i szalonego orkanu, pogranicze sasko-czeskosłowackie dotknięte zostało w tych dniach żywiołową katastrofą, należącą do najstraszniejszych, nawet w tych czasach częstych niestety wydarzeń podobnego rodzaju. Szczególnie wstrząsająco wygląda dzieło zniszczenia w miasteczku Berggiessbübel, z dawna znanej miejszowości kuracyjnej (kąpiele żelaziste). Podajemy tutaj dwa obrazy zniszczenia z tej miejscowości. Fot. Atlantic. Berlin.

USZKODZENIE OBRAZU MATEJKI.



Dnia 14. b. m., niepoczytalny sprawca rozciął, na szczęście nieznacznie, w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie obraz Jana Matejki „Stefan Batory pod Pskowem", Uszkodzony jest płaszcz króla w miejscu oznaczonem (X). Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".

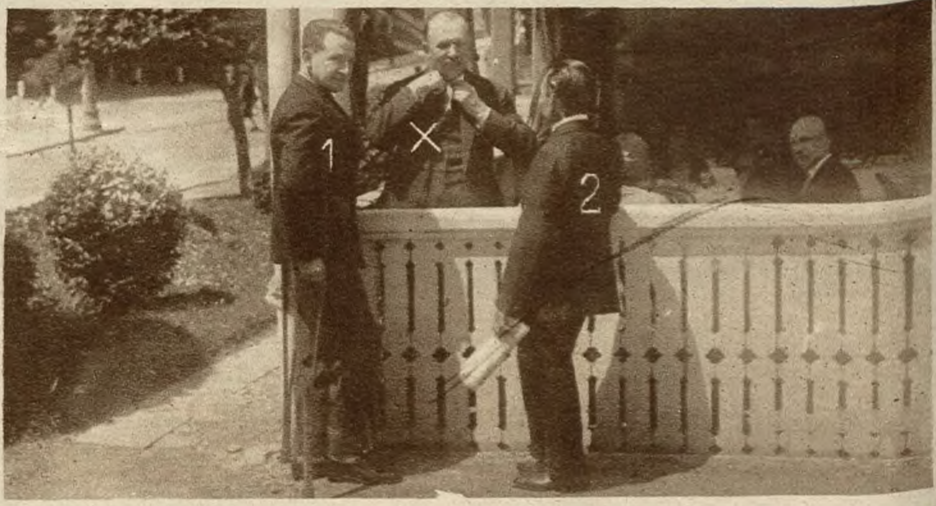


Amerykańscy Polacy w Polsce. Francuski okręt „Suffrer", olbrzym oceaniczny, przywozi do portu w Gdyni wycieczkę Polaków, żołnierzy amerykańskich w wojnie światowej.

ŚWIĘTO NARODOWE FRANCJI.



Ku uczczeniu święta narodowego Francji odbyła się w Warszawie uroczysta akademja. Na lewo widoczni w prezydjum pp. mec. Konitz, inż. Mühlhamer, wiceprez. Rogowicz, Weyhertowa. W pierwszym rzędzie siedzą kap. Ricard, gen. Charpy, ambas. Laroche i gen. Składkowski. Fot. Sport & General Press Agency, Londyn.



P. wicepremier dr. Bartel (X) bawi obecnie w Truskawcu, gdzie nasz korespondent zdjął go wraz red. Benedyktem (1) i pos. Stańczykiem (2).



Groźny pożar pod Poznaniem. W Starołęce tuż pod Poznaniem wybuchł groźny pożar w fabryce papy, skutkiem którego w kupę gruzów zamieniła się nietylko sama fabryka, ale i przyległe domy. Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kraj. „Alfa".



Amerykańscy Polacy w Polsce. Wycieczka Polaków, weteranów wojny światowej w szeregach armji Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn., ugrupowana przy głównem wejściu do Ratusza w Poznaniu. Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".

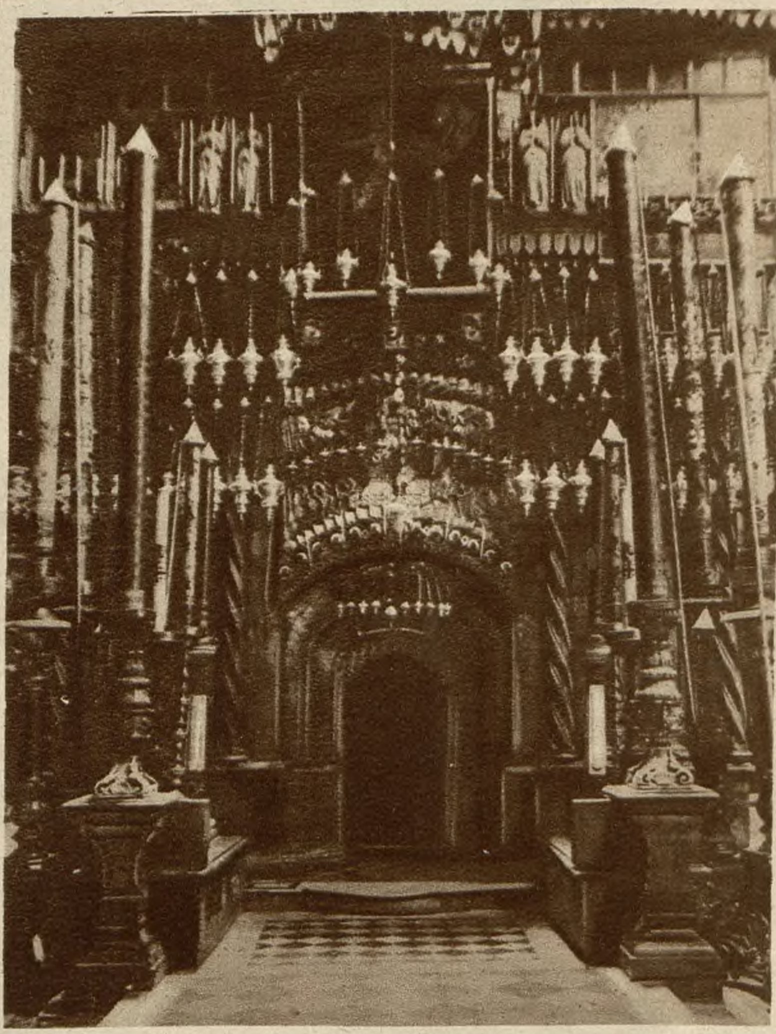
KATASTROFALNE TRZĘSIENIE ZIEMI W PALESTYNIE.



Grozą przejmujące wieści nadchodzą z Palestyny. Przed kilku dniami kraj ten dotknęło straszliwe trzęsienie ziemi, którego ofiarą padło podobno około 1000 osób. Wiele budynków bądź legło w gruzach, bądź zagrożonych jest ruiną. Katastrofa ta jest tem większem nieszczęściem, że dotknęła tak drogą dla wszystkich Ziemię Świętą i najcenniejsze dla religijnego kultu pamiątki. Podajemy tutaj ogólny widok Jerozolimy z Góry Oliwnej. Press Photo News-Service.



Główne wejście do kościoła Grobu Świętego w Jerozolimie, który również znalazł się w kręgu trzęsienia ziemi. Fot. Kazimierz Dobija.



Grób święty w Jerozolimie, zagrożony również skutkiem trzęsienia ziemi. Fot. Atlantic Berlin



Pierwsza stacja Jerozolimskiej Via Dolorosa (drogi, po której szedł Chrystus na Swoją Mękę): tam, gdzie Piłat wydał Chrystusa Żydom. Fot. Kazimierz Dobija.



Zagrożone ruiną skutkiem trzęsienia ziemi miasteczko Tiberias nad jeziorem Genezareth, pamiętne w historji Chrystusa. Press Photo News-Service. Berlin.

AKTUALNE UWAGI O MODZIE.



Jak się obecnie nosi woalkę.



Oryginalny toczek z piór.



Modny płaszcz kąpielowy.

CO TO JEST MODA?

— Co to właściwie jest moda?

— Trudno to określić, bo albo się ma poczucie mody, albo się go niema.

— A jednak?

— Chce pan koniecznie? A zatem moda zdaniem mojem to jest jedyny sposób, jaki my wymyśliliśmy dla urozmaicenia monotonji życia.

Każdy jeść musi, nieprawdaż? Ale coby się z nami stało, gdybyśmy byli naprzykład skazani na ustawiczne żywienie się kotletami. Staramy się tedy urozmaicić nasze menu i dodać pewnego uroku tej konieczności fizjologicznej. Trzeba się również ubrać w naszym klimacie, ale jakżeby to było smutne i nudne, gdybyśmy musieli ciągle chodzić w jednym i tym samym stroju. A zatem staramy się zmieniać naszą drugą skórę. Moda wszędzie, moda zawsze. Moda jest nieodłączną maską życia.

POTĘGA MODY.

Moda panuje na całym świecie. Nie możemy się wyzwolić z pod wpływu tych mocy tajemniczych, które rządzą naszem życiem. Walka z potęgą mody to donkiszotowska walka z wiatrakami.

STAROŚĆ I MODA.

Prawdziwa starość rozpoczyna się wtedy, gdy człowiek zaczyna sobie lekceważyć to ustawiczne odnawianie swojej osoby. Wtedy zaciera się i zanika wraz z temi staremi martwemi rzeczami, których zanadto żałował.

IMPERTYNENCJA.

Impertynencją jest, jeżeli mąż nosi uparcie swoje stare marynarki, podczas gdy żona olśniewa wspaniałemi toaletami. Robi to takie wrażenie, jakby chciał powiedzieć:

— Moja ty biedaczko, twój urok jest tak kruchy, tak wątpliwy. Musisz tedy od czasu do czasu odrestaurować się trochę, ale ja jestem spokojny o siebie i mogę odpocząć.

MODA, A MIŁOŚĆ.

Istnieją dziesiątki tysięcy sposobów wypowiedzenia kobiecie miłości i mnóstwo tych sposobów poszło już do lamusa zapomnienia. Warto widzieć, jaką minę zrobiłaby współczesna kobieta, gdyby ktoś chciał zdobywać jej serce naprzykład taktyką Pawła Bourgeta, tak modną przed laty kilkudziesięciu. A wtedy metoda ta była podobno niezawodną. Jaga.



Praktyczny płaszcz sportowy.

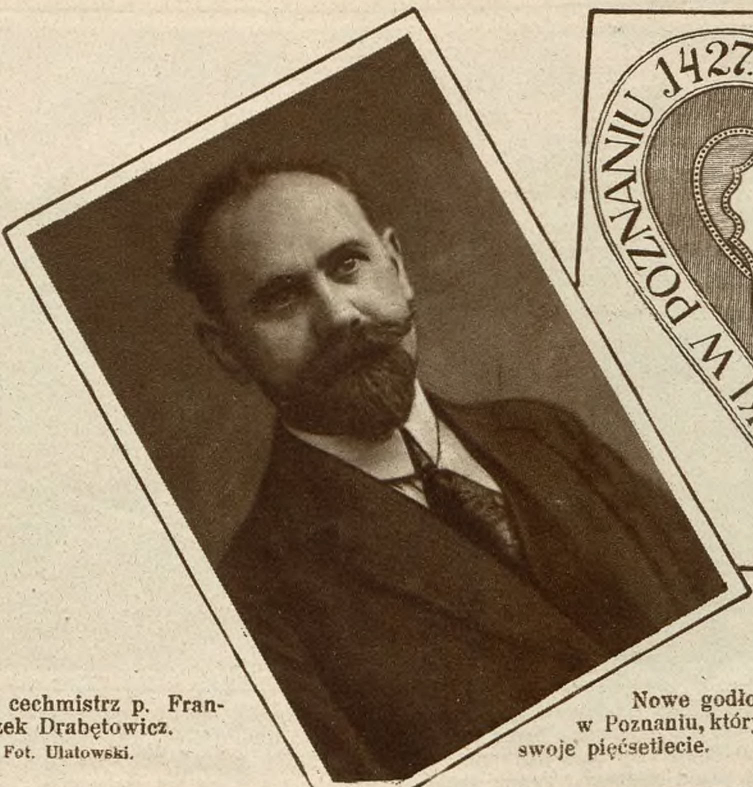


Efektownie sharmonizowana toaleta.



Ogromnie oryginalna włóczkowa kamizelka sportowa.

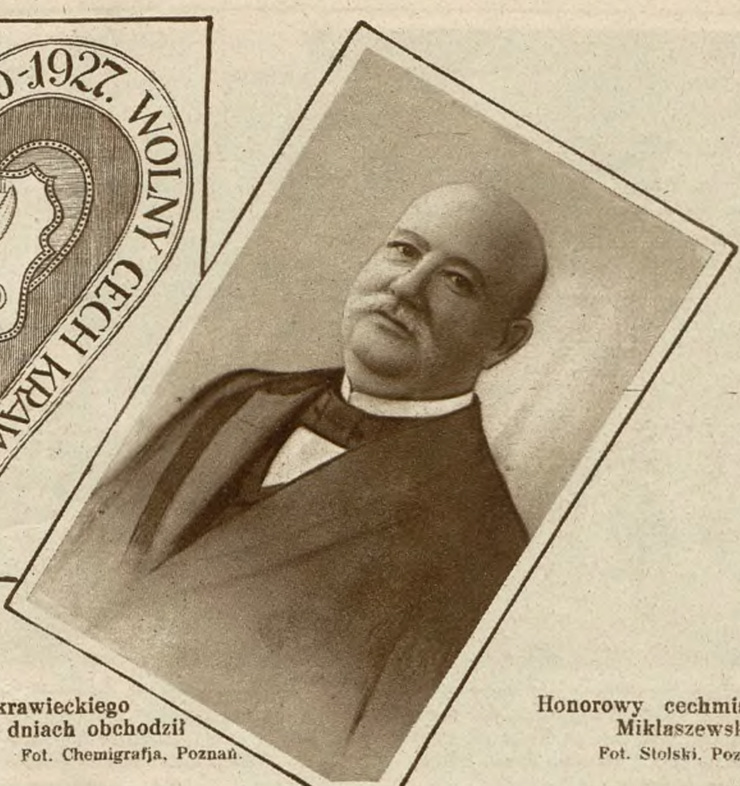
PIĘĆSETLECIE CECHU KRAWIECKIEGO W POZNANIU.



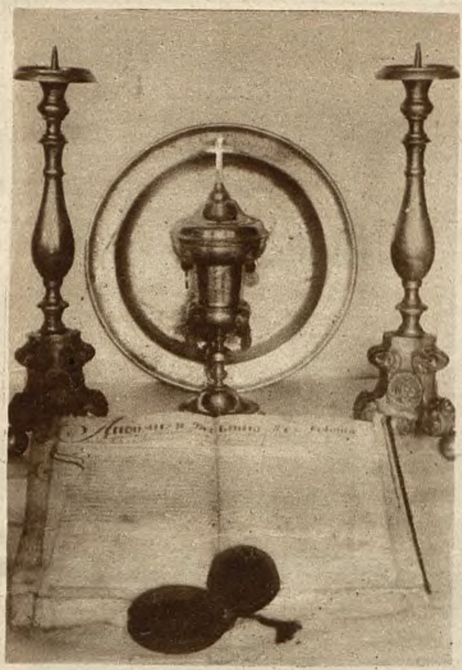
Obecny cechmistrz p. Franciszek Drabętowicz.
Fot. Ulatowski.



Nowe godło cechu krawieckiego w Poznaniu, który w tych dniach obchodził swoje pięćsetlecie. Fot. Chemigrafja, Poznań.



Honorowy cechmistrz, pan Miklaszewski.
Fot. Stolski, Poznań.



Sprzęty cechowe: lichtarze, pięknie cyzelowany puhar, misa, oraz księga ze statutem, nadanym cechowi przez króla Jana Kazimierza, a potwierdzonym przez króla Augusta II. Ag. fot. „Światowida".



Uroczystość pięćsetlecia cechu krawieckiego w Poznaniu. Dnia 10. bm. poznański cech krawiecki obchodził uroczystość pięćsetlecia swego istnienia. Wzięły w niej udział delegacje innych cechów ze sztandarami, oraz oznakami władzy. Na zdjęciu naszem są to poczty chorągwiane, oraz starszyzna cechu krawieckiego pp. Drabętowicz (1), Miklaszewski (2), pos. Krajna (3) i inni. Ag. fot. „Światowida", na pł. „Alfa".



Sprzęty cechowe, używane w dawnych czasach z okazji wielkich uroczystości cechowych. Widzimy tu misę, dzban oraz kubki cynowe, dalej stare księgi z wzorami krawieckimi i zamówieniami odbiorców. Zabytki te są cennym przyczynkiem do historji mieszczaństwa w Polsce.
Ag. fot. „Światowida", na pł. „Alfa".



„Wesele Krakowskie" w Poznaniu. W niedzielę dnia 10. bm. odbył się w Poznaniu festyn na dochód stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa". Atrakcją festynu, którego urządzeniem zajęli się pp. majorowa Ogurkowska (1), por. Kaysiński (2) i por. Kurzaba (3), było Wesele Krakowskie. Przejechało ono, przepełnionymi przez rzesze ciekawych, ulicami miasta, udając się do ogrodu zoologicznego na tańce krakowskie.
Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".

NAJNOWSZE OBRAZKI SPORTOWE.



Tour de France. Najważniejszymi dorocznymi zawodami cyklistów francuskich są wyścigi, znane pod nazwą Tour de France, dlatego, że trasa, przeszło 5000 km licząca, objeżdża całą Francję. Nasze zdjęcie przedstawia fragment tych zawodów w Pirenejach francuskich. Fot. Atlantic, Paryż.



Raid górski Krakowskiego Klubu Automobilowego. W ub. sobotę i niedzielę odbywał się urządzony przez Krakowski Klub Automobilowy raid górski Kraków—Bielsko—Nowy Sącz—Kraków. Podajemy tutaj wozy, uczestniczące w raidzie tuż przed startem z rynku krakowskiego. Ag. fot. „Światowida", na pł. „Alfa".





U góry: **Zawody lekkoatletyczne w Warszawie.** Finał biegu na sto metrów o mistrzostwo. Zwycięzca kap. Dobrowolski z Poznania (1), za nim pp. Schenajch (2), i Kasperkiewicz, obaj z Warszawy. Fot. E. Walter, Warszawa.

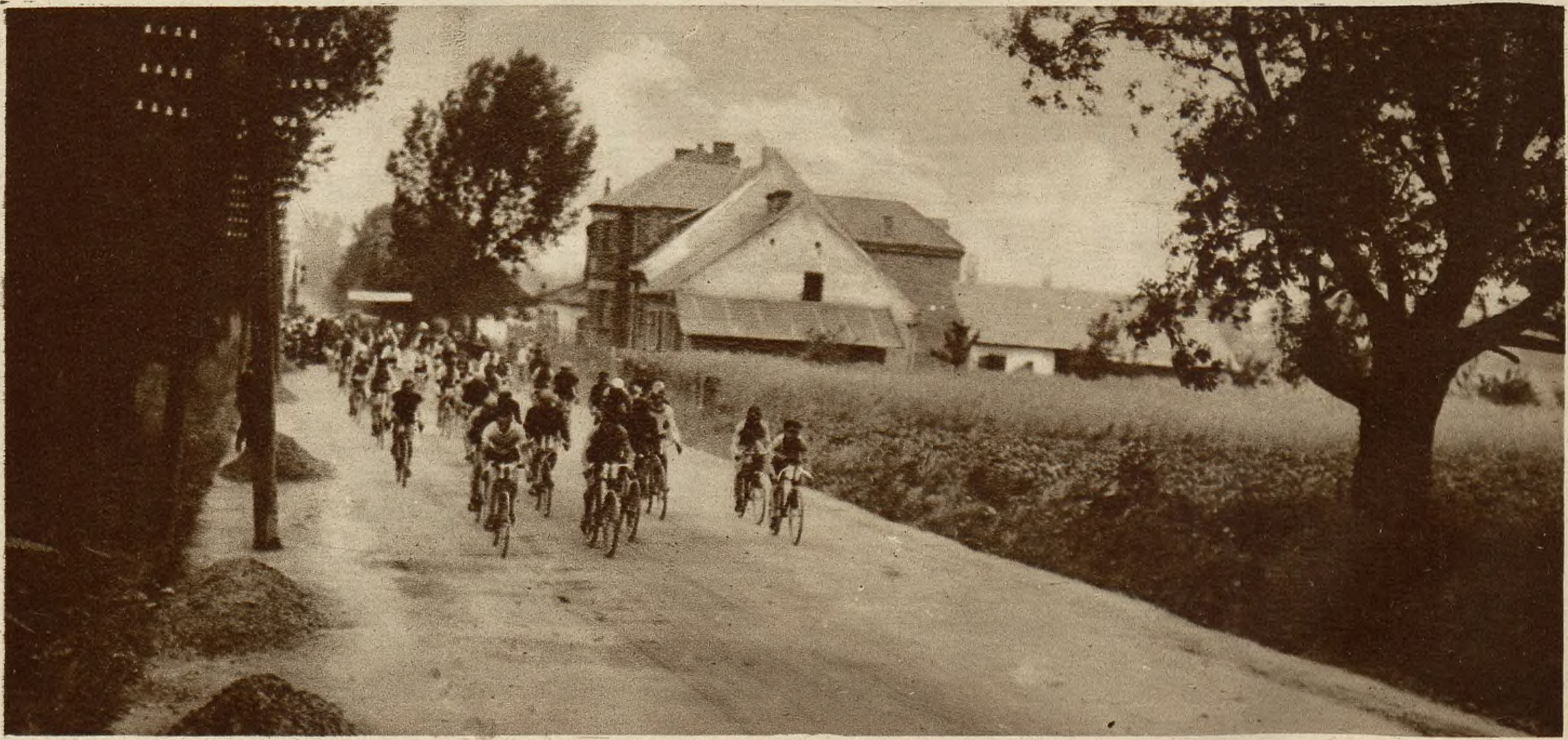
*

Na lewo: **Z zawodów sportowych D. O. K. warszawskiego.** W rzucie kulą pierwsze miejsce uzyskał st. sierż. Jabłoński (9 m 97 cm). Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kr. „Alfa".

*

Na prawo: **Z zawodów sportowych D. O. K. Warszawy.** W skoku w dal pierwsze miejsce uzyskał p. Malinowski z 1 p. sap. (5 m 96 cm). Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".





Zawody kolarskie Kraków—Zakopane. Moment zaraz po starcie pod Borkiem Fałęckim pod Krakowem.
Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".

WŚRÓD SKAŁ I LASÓW OJCOWA.

AG. FOT. „ŚWIATOWIDA", NA PL. „ALFA".



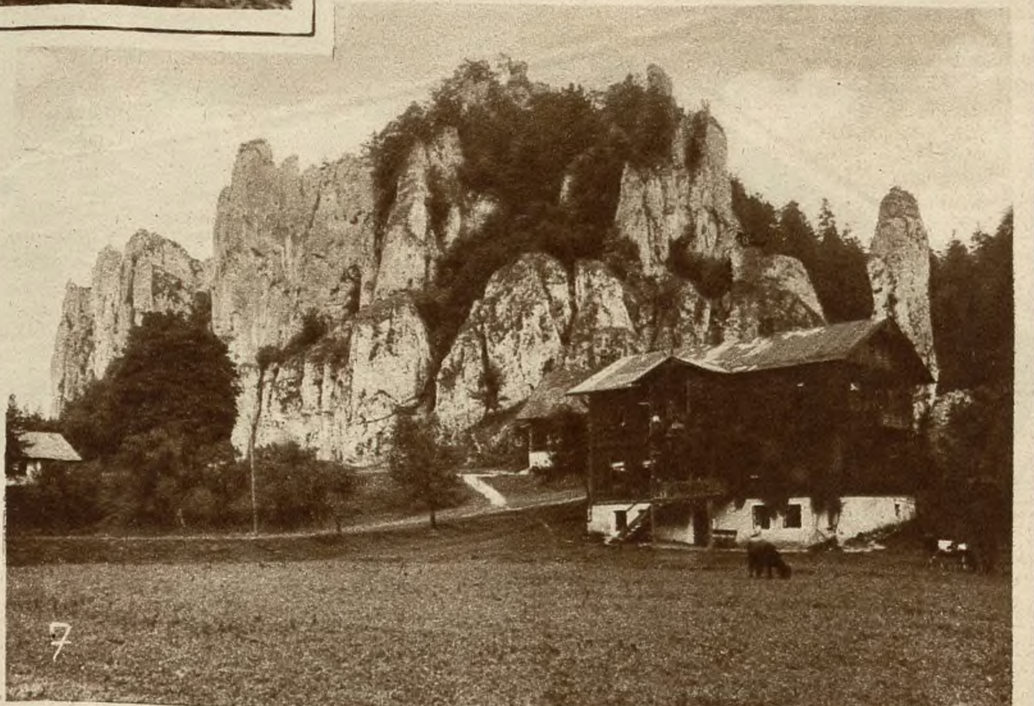






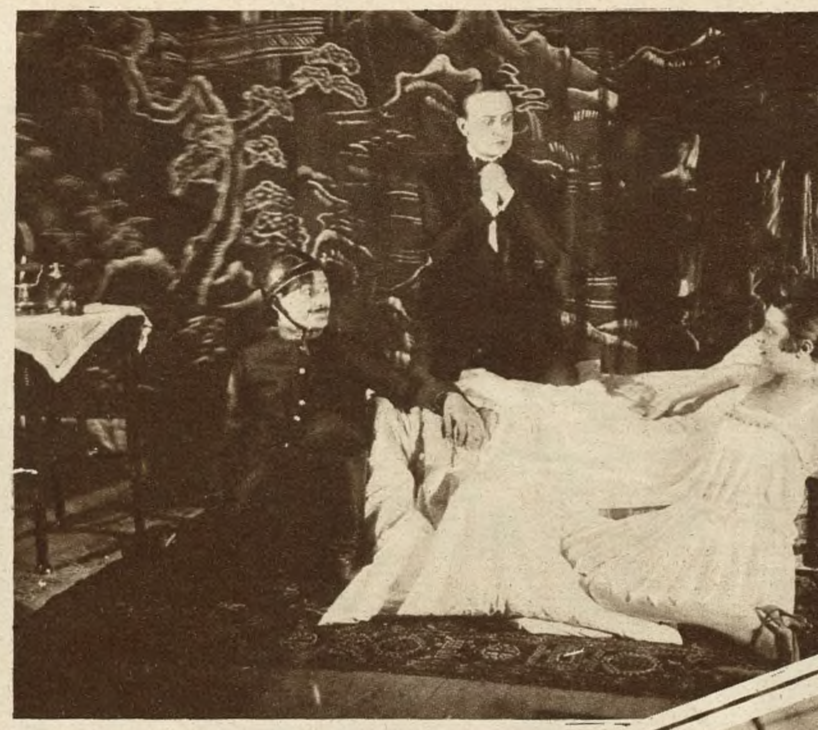






1. Stacja autobusowa przed cukiernią tuż obok parku.
2. Widok na dolinę ojcowską z drogi, wiodącej do parku.
3. Wysoko w górę sterczące skały przy ścieżce nad potokiem.
4. Tak zwane „Źródło Miłości" naprzeciw Bramy Krakowskiej, od niedawna dopiero ujęte w betonowe ramy.
5. Widok z baszty zamkowej na skały, z willą „Jadwiga" i lasami w dali.
6. Widok na drogę z bramy zamkowej.
7. Willa „Deotyma", na prawo: Samotnie stojąca t. zw. Igła Deotymy, na dalszym planie skały, zwane „Koroną" i „Skałami Panieńskimi".

Najnowsze obrazki z naszych scen i scenek.



U góry: Z najnowszej rewji w warszawskiem „Perskiem Oku“ p. t. „Zdejm Koszulkę“: Nocna przygoda w wykonaniu pp. Ostrowskiego (strażak), Macherskiego (mąż) i Macherskiej (żona).
Ag. fot. „Światowida“, zdj. na pł. kraj. „Alfa“.



U góry w kole: „Królowa Biarritz“ w Teatrze Letnim w Warszawie z pp. Dobrowolską i Rotter-Jarnińską.
Ag. fot. „Światowida“, na pł. „Alfa“.



U góry: „Wierz mi Ksantypo“ komedja F. Ballarda, wystawiona w Teatrze Polskim w Poznaniu z pp. Biesiadeckim i Ludwiżanką w gło wnych rolach.
Ag. fot. „Światowida“ na pł. kraj. „Alfa“.



U góry: A. Młynarska, córka dyr. opery warszawskiej, młodziutka, utalentowana tancerka.



U góry: „Panna Flute“, komedja Berra i Verneuilla, wystawiona ostatnio w Teatrze Polskim w Warszawie z pp. Daczyńskim (Buchard) i Modzelewską (rola tytułowa).
Ag. fot. „Światowida“ zdj. na pl. kr. „Alfa“.



U góry: „Pomsta Jontkowa“, nowa opera Bolesława Wallek-Walewskiego w wykonaniu Opery katowickiej. Scena z aktu I., powrót Janosika z p. Al. Karpackim w roli Janosika (×).
Ag. fot. „Światowida“ zdj. na pł. kr. „Alfa“.



U góry w medaljonie: P. Ignacy Dygas, pierwszy tenor Opery warszawskiej, ostatnio występujący z niezwykłem powodzeniem podczas gościny Opery katowickiej w Krakowie. (W Pałacu Prasy — w dali wieże kościoła Marjackiego.)

Na lewo: Stanisław Drabik, pierwszy tenor Opery katowickiej w kreacji malarza Cavaradossi w operze Pucciniego „Tosca“.



Na prawo: Znakomity baryton polski p. Eugeniusz Mossakowski w roli błazna w „Rigoletto“, którą śpiewał z ogromnem powodzeniem w Berlinie i Poznaniu. Ag. fot. „Światowida“.



P. Bolesław Wallek-Walewski, wybitny kompozytor i dyrygent chóru w Krakowie, twórca opery „Pomsta Jontkowa.“
Ag. fot. „Światowida“, na pł. kr. „Alfa“.



Na lewo: Występująca obecnie w Polsce para taneczna pp. Contant, przybyła do nas po dużych sukcesach w stołecznych kabaretach europejskich.



Na prawo: „Kobieciątko“, komedja Jäger-Schmidta w Teatrze Małym w Warszawie. Scena z II. aktu z pp. Kamińską, Hierowskim, Modrzewską, Boelke i Ostoją-Ostaszewskim.
Ag. fot. „Światowida“, zdj. na pł. kraj. „Alfa“.





Na prawo: Ostatnia nowość operetki poznańskiej: „Miłość Cygańska“ Lehara, z pp. Fedyczkowską i Peterem.
Ag. fot. „Światowida“, na pł. „Alfa“.

WŚRÓD PÓL WARZYWNYCH NA PRZEDMIEŚCIU KRAKOWA.

AG. FOT. „ŚWIATOWIDA", NA PŁYTACH KRAJ. „ALFA"



Inspekta przed domem na Nowej Wsi pod Krakowem.



Praca na polu z kapustą. Na dalszym planie groch na tyczkach na tle domów przedmiejskich.



Typowe obejście gospodarskie na Krowodrzy, pod Krakowem. Wyjazd na pole do pracy.



Cała rodzina wychodzi z domostwa na pracę na polu.



Pół godziny drogi od rynku w Krakowie: Zbiór marchwi.

KRWAWA REWOLTA WE WIEDNIU.



Tłum wiesza na latarniach mundury zabitych policjantów.
Fot. Willinger, Wiedeń.



Przed płonącym pałacem sprawiedliwości usiłuje bezskutecznie burmistrz Seitz (×) uspokoić demonstrantów.
Fot. Willinger, Wiedeń.

Dnia 15. i 16. lipca rozegrały się w Wiedniu wypadki, które doprowadziły do strasznego rozlewu krwi. Demonstracja przeciw wyrokowi sądu przysięgłych zamieniła się pod wpływem agitacji komunistycznej w rewolucyjną ruchawkę, którą policja z trudem zdołała stłumić. Padło przytem przeszło sto osób, a blisko tysiąc odniosło ciężkie rany. Policjantów zabito kilkunastu, a raniono i zmasakrowano przeszło stu. Piękny pałac sprawiedliwości, położony obok parlamentu, padł przytem pastwą płomieni. Demonstranci podpalili akta, a gdy płomienie ogarnęły cały gmach, niedopuścili do gaszenia pożaru. Dla obrony przed atakami policji budowano barykady. Ponadto zdemolował tłum dwie strażnice policyjne i dwie redakcje pism codziennych. Dziś panuje w Wiedniu spokój i porządek dzięki energicznej postawie rządu i organów bezpieczeństwa. W środę odbył się pogrzeb ofiar cywilnych, w czwartek zaś pogrzeb zabitych policjantów. Spokój nie został zakłocony. Nie ulega już wątpliwości, że rozruchy zostały świadomie i planowo przez centralę komunistyczną przygotowane. Po niepowodzeniach w Chinach zwraca się agitacja trzeciej międzynarodówki znów ku Europie. Na początek wybrano Wiedeń, licząc na słabość republiki austryjackiej. Experyment nie udał się, gdyż z jednej strony rząd, z drugiej zaś organizacje robotnicze położyły kres zbrodniczej robocie komunistycznej. W każdym razie wypadki wiedeńskie stanowią ostrzeżenie, że trzecia międzynarodówka rozpoczęła wzmożoną działalnosć, celem wywołania zamieszek w Europie.



Barykada przy Lastenstrasse. Fot. Willinger, Wiedeń.



Z improwizowanej (na prawo) trybuny na Stadiongasse obok parlamentu wygłaszają przygodni mowcy przemówienia do wzburzonego tłumu.
Fot. Willinger, Wiedeń.



Przez przeciąg dwu lat nietylko sam John nauczył się prowadzenia ksiąg. Troszczył się także o to, by i jego współpracownicy w zarządzie klubu orjentowali się w tej niełatwej sprawie.

Siedzieli tedy obaj chłopcy przy lampie i pracowali jak para starych buchalterów, umiejących wprawnie zestawiać bilanse. Wydzwoniła pierwsza, potem druga godzina. Dopiero, gdy zbliżała się trzecia nad ranem, zakończono rachunki i uznano zawartość kasy za zgodną ze stanem ksiąg. John napisał pokwitowanie:

„Potwierdzam niniejszem, że w dniu 4. sierpnia 1912 r. otrzymałem od Johna Workmanna księgi i kasę klubu chłopców gazeciarskich w zupełnym porządku."

To poświadczenie musiał Copley podpisać. Workmann schował troskliwie dokument do bocznej kieszeni, oddał Charly'owi Copley'owi klucze i opuścił klub uścisnąwszy towarzyszowi silnie rękę.

Niewiele pozostało mu już do załatwienia... List pożegnalny do matki... John wiedział dobrze, że nigdyby nie wyjechał do Nowego Yorku, gdyby powiedział matce o swoich zamiarach. Zaciął więc zęby i postanowił pożegnać ją listownie.

„Droga Matko! — pisał — idę na Zachód, jak pragnąłem i jak mi też radził Edward Winston. Skoro znajdę stanowisko, napiszę ci. Nie martw się. Usłyszysz o mnie. Ja powrócę wkrótce.

Twój Johny."

To było najcięższe. Szybko związał swój węzełek z parą mocnych zapasowych bucików, bielizną, drugiem ubraniem i życiorysem Edisona. Potem wydobył pieniądze. Było tam przeszło pięćset dolarów. Jeden banknot studolarowy zaszył w podszewkę marynarki, dwadzieścia dolarów wsunął do kieszeni w spodniach, resztę pieniędzy położył na liście na stole. W końcu zabrał prowiant: pół bochenka chleba, pokaźną ilość kiełbasy i ruszył w drogę.

Było ciemno i latarnie uliczne świeciły jeszcze, gdy John wychodził z domu. Tramwaj przejeżdżał właśnie i chłopiec wskoczył zgrabnie do wozu. O tej porze wóz był pusty i pędził raźno bez częstych przystanków. Numerowane ulice Nowego Yorku migały szybko przed oczyma.

Aż do 100-ej ulicy miasto handlowe, od 100-ej do 200-ej domy mieszkalne. Potem zabudowania rzedniały i coraz dłuższe przerwy widniały w szeregach budynków. Na koniec ukazały się same tylko ulice bez domów. Niesympatyczna granica pomiędzy dużem miastem, a polem. Wóz wjechał na pętlę, doszedł do końca i opisał łuk, by wrócić do miasta. John Workmann szybko zeskoczył z wozu. Stał chwilę patrząc na jasno oświetlony tramwaj, który stopniowo wgłębiał się w ciemności. Powoli oczy przyzwyczaiły się do mroku. Chłopak poznał gościniec. Było to niebrukowana, pełna wybojów droga. Cywilizacja za prędko tu przyszła. Buduje się koleje, zanim zdążyło się wykonać szosy. Kraj cierpi dotychczas na brak dobrych dróg i dopiero teraz w epoce samochodów stan dróg zaczyna się znacznie poprawiać.

John powziął w tym typowym kraju kolei nierozważny zamiar wędrowania pieszo na Zachód. Żwawo stąpał jednak po wiejskiej drodze, która ciągnęła się w stronę Hudsonu.

Poza samotnym wędrowcem zaczęło się niebo różowić. W drodze spotykał wozy, na których farmerzy okoliczni wieźli do miasta płody swej pracy: świeże jarzyny, mleko i owoce. Słońce podnosiło się stopniowo i widać było z dala sylwetkę lasu.

Im dalej szedł chłopiec, tem bardziej czuł się szczęśliwy i swobodny. Wesoło nucąc, maszerował, a przechodząc koło dużej leszczyny, wyszukał sobie grubą gałąź i wyciął z niej laskę.

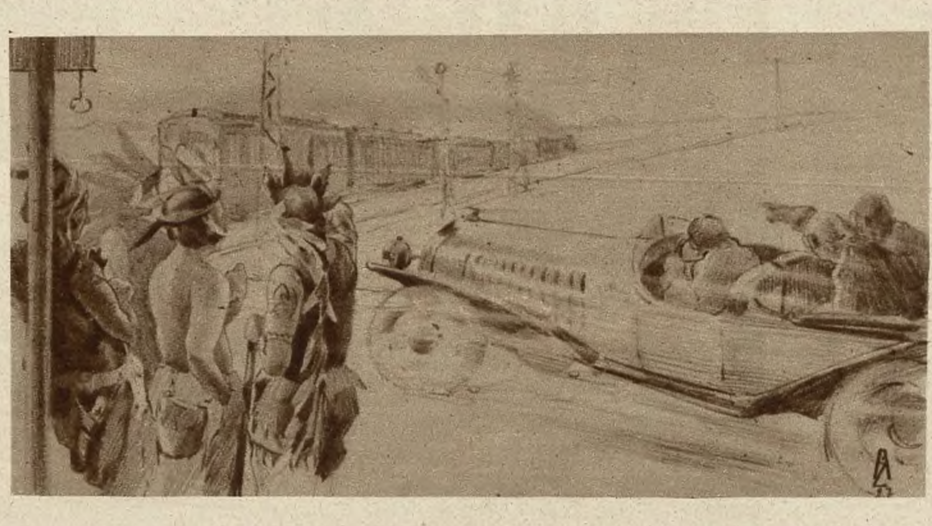
Już było południe, gdy zmęczony skręcił z drogi i ułożył się pod wysokim klonem. Wkrótce usnął, a obok siebie ułożył swoje zawiniątko i prosty kij leszczynowy.

Rozdział XI.

Droga przy której spoczywał John Workmann, była w dawnych czasach ścieżką używaną często przez Indjan. Szli nią niegdyś osadnicy z Nowego Yorku przez Connecticut na Zachód. Ale od lat pięćdziesięciu, odkąd szyny kolejowe rzucono ku Zachodowi, droga opustoszała i służyła jedynie farmerom.

John Workmann usnął snem kamiennym. Wtem z zarośli, ciągnących się od lasu do połowy pola, wychyliła się jakaś straszna, wojennymi barwami poznaczona głowa młodego Indjanina. Indjanin przezornie jak dziki zwierz nadsłuchiwał chwilę a spostrzegłszy śpiącego wydał na znak zdziwienia cichy gwizd. Potem kilkakrotnie popatrzył na Johna Workmanna, by upewnić się, czy ten śpi rzeczywiście, nadsłuchiwał znowu i zniknął w gęstwinie.

W kilka chwil później rozległ się przeciągły kilkakrotny gwizd, któremu odpowiedziały z różnych stron takie same sygnały. Znowu zarośla otwarły się w tem samem miejscu, gdzie wychylała się przedtem głowa i młody Indjanin, czołgając się na brzuchu, sunął jak wąż bez szelestu w stronę Johna. Wolno zbliżał się ku swojej ofierze. Indjanin miał piersi pomalowane i nagie, spodnie skórzane, w pasie ściągnięte rzemieniem, nóż bez pochwy, lasso i kołczan z pół tuzinem długich strzał. W ręku trzymał łuk.



Rys. A. Żmuda.

Wtem jak rozjuszone zwierzę, nadbiegł w pełnym biegu automobil, wpadł na peron, gdy Empire-Express już wyjeżdżał i popędził za nim wzdłuż toru.

Zanim dosięgnął chłopca, wysunęło się jeszcze kilku Indjan, cicho pełzając jeden za drugim. Indyjskim zwyczajem zatoczyli duże koło, ażeby ofiara nie mogła się im w żadną stronę wymknąć.

Nagle odezwał się na drodze turkot jadącego wozu. Indjanie chwilę nasłuchiwali, potem przywarowali za kupą kamieni i krzakami. Farmer, przejeżdżający drogą tuż obok Johna, nie spostrzegł dzikich w ukryciu. Zaledwie przejechał i znikł za zakrętem, Indjanie na cichy znak wodza podpełzli znów ku śpiącemu, otaczając go tak, że w żaden sposób nie mógłby się bronić, ani umknąć. Dwaj odczepili lassa, z głośnym okrzykiem triumfu rzucili się na chłopca, gdy towarzysze trzymali jeńca za ręce i nogi, oni go mocno krępowali.

Zbudzony ze snu chłopak, patrzył wystraszony na straszne twarze prześladowców, za chwilę dopiero oprzytomniał zupełnie i pojął, co się dzieje. Próbował strącić z siebie napastników. Walcząc o wolność tarzał się z nimi po ziemi. Wkońcu zaniechał obrony. Gniewnie patrzył na młodego Indjanina, który przyszedł do niego. Widocznie był wodzem oddziału.

— Blada Twarz jest w mocy wojowników plemienia Sioux'ów. Blada twarz widzi, że straciła skalp. Pójdzie do obozu czerwonych wojowników. Tam Czarny Orzeł i jego waleczni wojownicy osądzą, co się stanie z Bladą Twarzą.

Pierwszy raz w życiu w bezsilnej wściekłości zacisnęły się pięści skrępowanego chłopca. Roziskrzonymi oczyma patrzył na Indjanina:

— Jesteście psami tchórzliwymi, nie walecznymi wojownikami. Co wam wpadło do głowy tutaj, o kilka mil zaledwie od Nowego Yorku urządzić napad na bezbronnego, śpiącego człowieka. Najbliższy szeryf wtrąci was do więzienia, a ja wam gwarantuję, że cięgi, jakie za swoją bezczelność otrzymacie, będą najbardziej zasłużoną karą, jaką kiedykolwiek otrzymał czerwonoskóry.

Słowa Johna wzbudziły głośny śmiech prześladowców. Młody wódz nakazał spokój.

— Blada Twarz odważna, ale to jest odwaga starej baby. Niech pokaże swoją dzielność przy palu męczarni. Słowa nie znaczą tutaj więcej, aniżeli wiatr w trawie. Najpierw zaprowadźcie go do naszego obozu.

Jeszcze raz próbował John zerwać więzy, ale daremnie. Z wściekłością patrzył na uśmiechnięte twarze młodych Indjan.

Dwóch dzikich chwyciło go pod ręce i ciągnęło do lasu. W ciągu drogi często przystawali i nadsłuchiwali. Niezawodnie wietrzyli jakieś nieznane niebezpieczeństwo. To dodało Workmannowi nowej odwagi. Jeśli banda obawiała się, to musiał być w pobliżu jakiś człowiek, który mógłby mu przyjść z pomocą. Zaczął tedy na nowo wymyślać i to jak najgłośniej, aby ludzie będący w pobliżu mogli go posłyszeć. Indjanie wsunęli jednak mu w usta knebel z chustki. Mimo to John nie tracił nadziei, że spotka wybawcę. Mózg jego pracował pilnie, usiłując zorjentować się w sytuacji. Rozmyślając nad swojem położeniem prawie wierzyć nie chciał, że został napadnięty przez Indjan w odległości zaledwie kilku mil od Nowego Yorku, gdzie Indjan nie widywano, chyba w cyrku. W olbrzymiem mieście wogóle nie wierzono w egzystencję potomków legendarnych czerwonych wojowników Ameryki. Poprostu uważano, że wszystkie opowieści o ich męstwie i okrucieństwie są zmyślone i istnieją tylko w fantazji powieściopisarzów.

— Skąd się tu wzięli Indjanie? — pytał sam siebie i nie znajdował odpowiedzi.

— Droga, którą go wiedli Indjanie, wiła się pomiędzy skałami, porosłymi mchem, ostrężyną i była coraz węższa. Coraz gęściej stały drzewa i coraz ciemniejszym był las bezdrożny. Długi czas prowadzono go w milczeniu, aż wreszcie las zaczął przeświecać i pomiędzy pniami drzew widać było lśniącą taflę jeziora. Wysoka skała, wysunięta z lasu dochodziła aż do brzegu. Skoro mała gromadka zbliżyła się do skały, zabrzmiał z wierzchołka wesoły gwizd, na który Indjanie również gwizdem odpowiedzieli. Przeszli przez wodę pod skałą i znaleźli się na małym placu, na którym stało kilka indyjskich namiotów. Pomiędzy namiotami paliło się kilka ognisk. Przy największem ognisku stał biały człowiek, a około niego siedziało na ziemi dwunastu młodych Indjan. Obierali kukurudzę, a biały rzucał ją do kotła z wrzącą wodą. Wesołymi okrzykami pozdrowili się Indjanie, ciekawie patrząc na Johna Workmanna.

— Hallo, Czarny Orle — zawołał biały, wyróżniający się od reszty otoczenia białą koszulą, sukiennymi spodniami i żółtymi kamaszami — czy to ma być ta pieczeń, którą miałeś przynieść na obiad?

— Czarny Orzeł znalazł Bladą Twarz w swoich ostępach i za niedozwolone wtargnięcie do nich przeznaczył ją na pal męczarni — odparł dumnie wódz oddziału.

Biały spojrzał na Johna Workmanna jasnemi, życzliwemi oczyma i rzekł:

— Spodziewam się, mój chłopcze, że wybaczysz młodym gentlemanom. W nadmiernej gorliwości dla naszej dobrej sprawy poszli, jak widzę za daleko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Moda współczesna nie jest już tyranką!

Być piękną to znaczy być naturalną. Minęły już czasy krynolin i ciężkich sukien — kobieta współczesna porusza się swobodnie w lekkiej toalecie. Zniknęły peruki i ciężkie warkocze — twarz kobiety współczesnej zdobi jej własna lekka fryzura. Nigdy moda nie przyczyniała się tak do zachowania zdrowia, młodości i piękności, jak moda obecna.

Staromodne uczesanie z epoki Cesarzowej Eugenji rok 1860.

Czy znacie tę tajemnicę?

Czy wiecie iż większość eleganckich pań używa do mycia głowy tylko Shampoo Elida? Shampoo Elida oczyszcza dokładnie włosy; zawarte w nim łagodne mydło rozpuszcza się doskonale w letniej wodzie i daje delikatną i zawiesistą pianę, którą łatwo można spłukać.

Shampoo Elida nie zawiera żadnych szkodliwych składników, któreby wywoływały szorstkość i łamanie się włosów i pozbawiały je naturalnego koloru. Delikatnie perfumowany Shampoo Elida usuwa łupież; uwalnia skórę od zarazków i przeciwdziała wypadaniu włosów, działając jednocześnie ożywczo na nerwy skórne.



Uczesanie współczesne.

Im prostsza fryzura, tem więcej należy dbać o wygląd włosów. Czy włosy krótkie czy długie, zawsze muszą być one starannie pielęgnowane — ich czysty kolor, falistość i miękkość podnoszą wdzięk twarzy.

Naszczęście każdym włosom można nadać piękny wygląd, o ile pielęgnuje się je odpowiednio. Elida Shampoo nadaje włosom jedwabistą miękkość i połysk i zachowuje ich naturalną falistość.

Uczesanie z epoki Rokoko rok 1780.



Przy pielęgnacji włosów konieczna jest także pielęgnacja cery.

ELIDA
COLDCREAM

używany na noc oczyszcza i udelikatnia cerę. Subtelnie perfumowany krem ten jest doskonałem uzupełnieniem kremu Elida „Co godzinę".

ELIDA
SAVON IDEAL

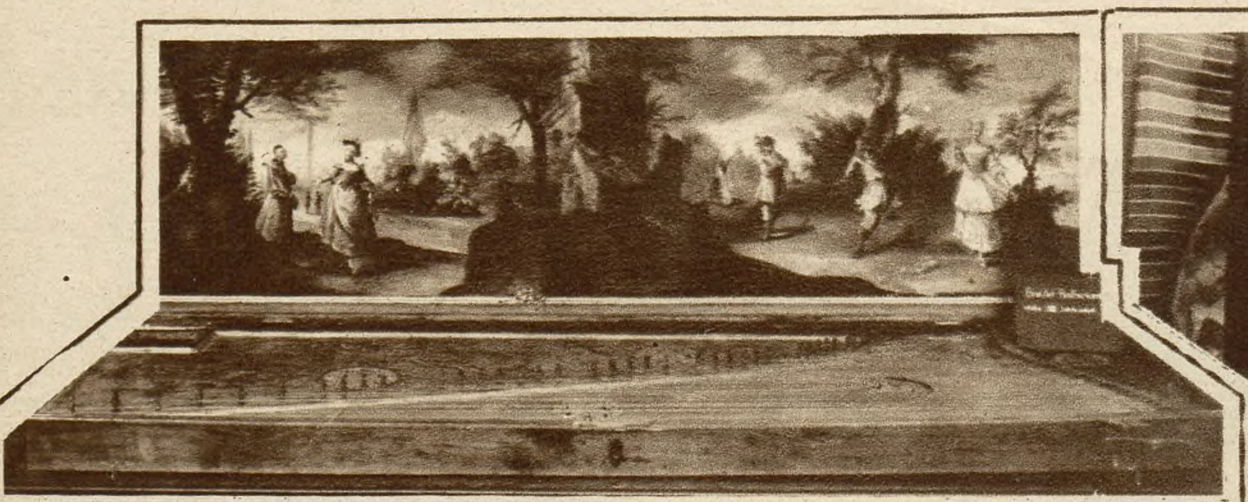
daje obfitą delikatnie pachnącą pianę, usuwa szorstkość skóry, wysubtelnia i ożywia cerę.

ELIDA
KREM CO GODZINĘ

nie błyszczy, nie tłuści, zawsze skuteczny choć niewidoczny — jest tajemnicą niejednej powszechnie podziwianej cery.

SHAMPOO ELIDA
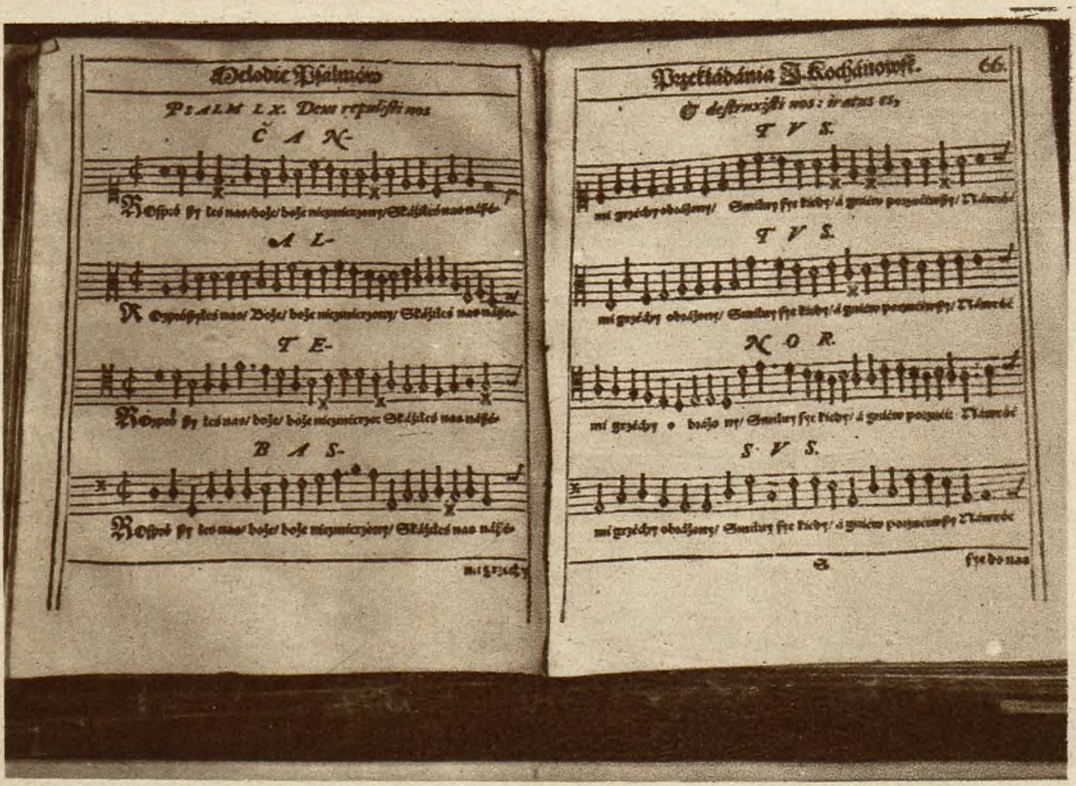
POLSKA MUZYKA I ŚPIEW.





Polski oddział na Wystawie Muzycznej w Frankfurcie n. M. Rodzaj Psalterjum z połowy wieku XVIII., własność Biblioteki Ordynacji Krasińskich w Warszawie. — Na prawo: Ludowe instrumenta muzyczne polskie; kobza, gęśliki, teorban, lira, flecik, trombita.

Fot. Lotte Karl, Frankfurt n. M.

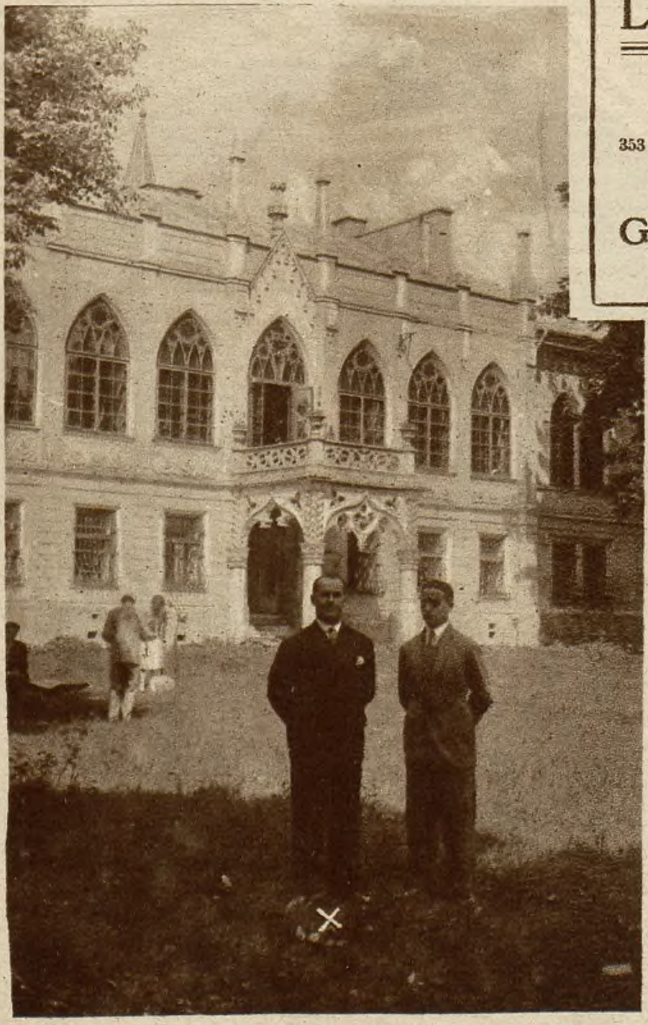


Polski oddział na Wystawie Muzycznej w Frankfurcie n. M. 60-ty psalm tłomaczenia J. Kochanowskiego z nutami Mikołaja Gomółki, wydany w r. 1580 w Krakowie. Ze zbiorów Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie.

Dr. P. Wolff. Frankfurt n. M.

Złoty medal.

Na codopiero ukończonym IV. Międzynarodowym Kongresie Medycyny i Farmacji Wojskowej w Warszawie wyróżniono w pośród wytwórców branży higieniczno-kosmetycznej zaszczytnie znaną firmę J. & S. Stempniewicz z Poznania, Fabryka perfum kosmet. i mydeł toalet., wynagradzając ją za znakomite swe wyroby złotym medalem. Ponownie więc stwierdzono, że pierwszorzędna opinja, jaką się cieszą od lat wyroby firmy wymienionej jest rzeczywiście zasłużoną. Wobec tego nie ulega wątpliwości, że firma w większej jeszcze mierze niż dotychczas zdobywać sobie będzie coraz to nowe szeregi odbiorców nietylko w kraju, ale także zagranicą.



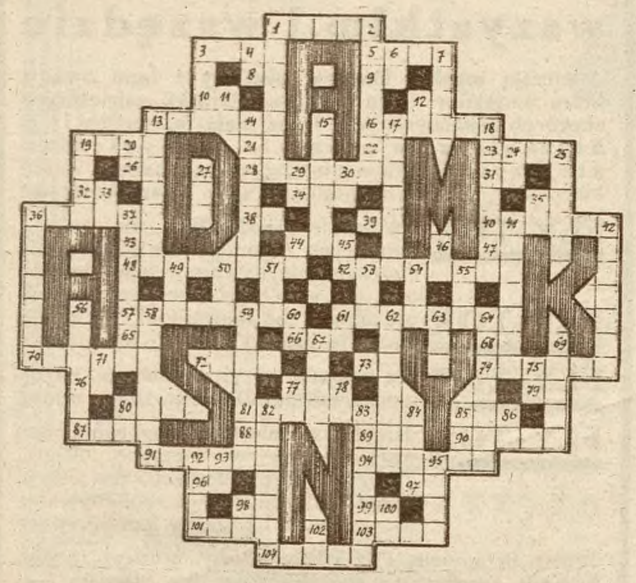
Z triumfów Jana Kiepury we Lwowie. Jan Kiepura (X) ze swoim sekretarzem p. Leszczyńskim po koncertach we Lwowie w ogrodzie willi pp. Batyckich. Fot. Münz.



P. Wanda Landowska w Paryżu. Na naszem zdjęciu widzimy słynną rodaczkę naszą p. Landowską w towarzystwie słynnego muzyka francuskiego Alfred Cortot.

Krzyżykówka.

Uł. H. Mokrzycka, Drohobycz.



W każdy kwadrat wstawić należy jedną literę, które czytane poziomo względnie pionowo utworzą wyrazy o niżej podanych znaczeniach. Koniec każdego wyrazu oznacza ciemne pole lub granica figury.

Znaczenie wyrazów.

Poziomo:

1. Narzędzie żniwiarskie. 3. Metal. 5. Zły znak. 8. „Gdzie" w obcym jęz. 9. Skrót uczonego. 1'. Rzeka w Łotwie. 12. Inaczej „jego" wspak. 13. Materjał do palenia. 16. Grabież. 19. Miara długości. 21. „Piekło" po ros. 22. „Do" w jęz. obcym. 23. Bożek nieba. 26. Inaczej „spożywa". 28. Wynagrodzenie. 31. „Król" w jęz. obc. 32. Pożegnanie dziecinne wspak. 34. Niewolnik. 35. „Ono" po angielsku. 36. Powieść Reymonta. 38. Inicjały autora „Nieboskiej komedji". 39. Francuska moneta fonet. 40. Magazyn leków. 43. Niem samogłoska złożona. 44. Cyfra w l. mn. 47. Miasto we Francji. 48. Poeta polski. 52. Sł. art. malarz polski. 57. Pierwsza litera imienia i nazwisko polskiego powieściopisarza. 61. Sł. dramaturg niemiecki. 65. „Nie" w jęz. obcym. 66, 68. Zaimki w l. mn. 70. Poemat Słowackiego. 72. Łakomy. 73. Miejsce urodzenia Abrahama. 74. Bezbożnik. 76. Przyimek. 77. „Kochaj" w jęz. obc. 79. „Posiada" wspak. 80. Giez (narwaniec). 81. Dawna moneta rzadka. 85. Ryba. 87. Tłuszcz. 88. „Nowy styl" w skrócie. 89. „Iść" po łac. 90. Domowy ptak. 91. Talizman. 94. Zapaśnik. 96. Grecka litera. 97. Skrót metr. miary objętości. 98. Miara powierzchni. 99. Grecka litera wspak. 101. Przelotny blask. 103. Dopływ Dunaju. 104. Zawiadomienie.

Pionowo:

1. Wolność. 2. Tło (fundament). 3. Szlachetny kamień. 4. Tamten. 6. Inicjały aut. pow „Ryngraf". 7. Dolne kończyny tułowia, ludzkiego. 11. Małpa 12. Skrót oznacz. dzieła muz. 13. Prezydent (naczelnik). 14. Pierw. lit. imienia i nazwisko polskiego pisarza scenicznego. 15. Tłuczek do rozcierania farb. 17. Znany filozof i przywódca republikanów hiszpańskich. 18. Dzienniki kobiece. 19. Proch. 20. „To jest", w skrócie. 24. „On" w obc. jęz. 25. Dopływ Warty. 27 Gatunek orła. 29. Skrót monety polskiej. 30. Rzeka w Syberji. 33. Rzeka we Włoszech. 35. „Idzie" po łacinie. 36. Kościół obc. obrz. 39. Łatwa obszerna do ładowania. 41. Wizerunek. 42. Zapał (dziarskość). 44. „Tak" po włosku. 45, 86. Znaki chem. 46. Inicjały aut. pow. „Otchłań". 49. Powieść Kraszewskiego. 50. Gatunek wierzby. 51. Zwój cudzych Włosów. 53. Władca wschodni wspak. 54 „Trzy" po ros. 55. Ptak wróblowaty. 56. Wesoło (szumnie). 58. Kontrola. 59. Sł. franc. malarz impresjonista. 60. Kochanka Zeusa. 61. „Sobie" w gwarze. 62. Wielki filozof niemiecki. 63. Próżniak. 64. Rodz. wełnianej tkaniny ażurowej. 67. Jezioro we Włoszech. 69. Inaczej liczba. 71. Spółgłoska fonet., wspak. 75. „Ta" po łacinie. 77. Inicjały wieszcza polskiego. 78. Pierwsza litera starosłow. alfabetu. 80. Wykrzyknik dziecinny. 82. Nieznaczny błąd. 83. Jednostajnie. 84. Górzysta kraina w Algierze. 85. Dawna moneta. 92. Skwar. 93. Spójnik. 95. Wulkan. 98. Karta. 100. Egipski bożek. 102. In. „Tobie".

Rozwiązanie powyższej zagadki należy nadsyłać do dnia 30. lipca, br. wraz z załączonym kuponem.

Za trafne rozwiązanie powyższej zagadki redakcja „Światowida" przeznacza w drodze losowania jako nagrodę:

elegancki płaszcz kąpielowy.

Rozwiązanie zagadek z Nr. 27.

1. Rozmówek szaradowych:

K a - r a - w a - n a.

Z a w ó J
P a r y Z
O n u f r Y
D e r w i s Z
G e d e o N
L e o n a r d O
E l e W
B a m b u S
I m b r y K
A r a b e s k I

2. Logogryfu:

S. Żyznowski
„Z pod Glebia".

Trafne rozwiązanie zagadek nadesłali:

Z Warszawy: W. Stanslicka, D. Herbstmannówna, D. Babińska, W. Jaworowska, M. Miszczakowa, Kazimiera Linkowska, Cz. Kozłowski, Z. Tietz, Z. Kobylińska, Z. Bergerowa, Z. Szyszkowska, B. Pitak, J. Landau, I. Efdosówna, A. Gelbardowa, W. Piotrowska, J. Szumlakowska. Z Krakowa: L. Bochnal, M. Traciłowska, St. Kędzierska, St. Hoffmanówna, B. Zapiór, M. Zapiór. M. Kamionkowa, Z. Zabiegaj, A. Rotter, J. Pieńkowska, M. Senowska. Z Poznania: H. Przybylska, E. Kargowa, Z. Mięsowa, F. Jesionowska, T. Sobecki. Ze Lwowa: Z. Nowińska, Wł. Boner, H. Weigel. W. Nowak, Jarosław. A. Czauderna, Lwów. Ostrowska, Oświęcim. W. Markiewiczówna, Z. Polichowam, Lublin. St. Guzikowa, Wieliczka. R. Mąka, Katowice. St. Szymański, Kraśnik. H. Mokrzycka, Drohobycz. Z. Gurtysowa, Siedlce. St. Szeferowa, Łódź. A. Kozanecka, Kraków. D. Wiśniewska, Jadów. St. Bidziukówna, Żywiec. J. Chomik, Tarnowskie. Góry, J. Flaszowa, Łódź. Z. Gmurowska, Grunorowo. M. Priebówna, Nidom. K. Kopańska, Kruszwica M. Fojcikowa, Z. Borkowska, Grudziądz. J. Mąkowska, Solec. Jesipowoczowa, Wilno. St. Rusińko, Stanisławów. B. Świderski, Nowy Sącz. M. Gajdzińska, Katowice. H. Mokrzycka, Drohobyczm. H. Sztarkowna, Zopoty. I. Jurowa, Zamość. J. Turska, Tymbark. W. Wojtusiak, Baranowicze. S. Michalski, Sianki. Z. Kędzier, Katowice. M. Buttner, Siersza, Wodna H. Blonder, Chrzanów. Z. Machowiczowa, Bielsko. N. Walentynowiczowa, Toruń. St. Kaciborski, Aleksandrów. Por. Jerzy Neumann, Częstochowa. St. Halpern, Krynica. M. Skowrońska, Tłumacz. D. Sikorska, Łódź. R. Ramułtowa, Jeżów. W. Widuchowska, Katowice. N. Brandtówna, Konin. St. Jasińska, Łódź. S. Klamerus, Szczawnica. J. Orłowska, Rabka. Z. Blatt, Łódź. Szamowska, Łódź. H. Rowińska, Zgierz. W. Per, Wilno. H. Kaczanowska, Bukowina. B. Baranowiczowa, Dyneburg. E. Winnicki, Skarzysko. A. Jasińska, Białą. S. Janczówna, Łódź. H. Klockówna, Zebrzydowice. M. Dalkówna, Chrzanów. X. Piotrowski, Lechlin. N. Flancerówna, Mrozy. J. Kwiekowa, Dobrzelin. B. Girtlerówna, Włochy. J. Paszkowski, Bratyszów. Wł. Azarjew, Suwały. J. Antonowiczowa, Kowel. T. Berner, Oświęcim. Z. Dańcówna, Oświęcim. J. Orłowska, Lublin. M. Łakota, Zawiercie. Stella, Krynica. H. Gintrowski, Biały Kamień. J. Wojcikowa, Zoppoty. M. Rundowa, Zakopane. W. Bittner, Król. Huta.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadek los padł na p. S. Klamerus z Szczawnicy. Redakcja „Światowida" prześle mu nagrodę w najbliższych dniach pocztą.

Nowości filatelistyczne.



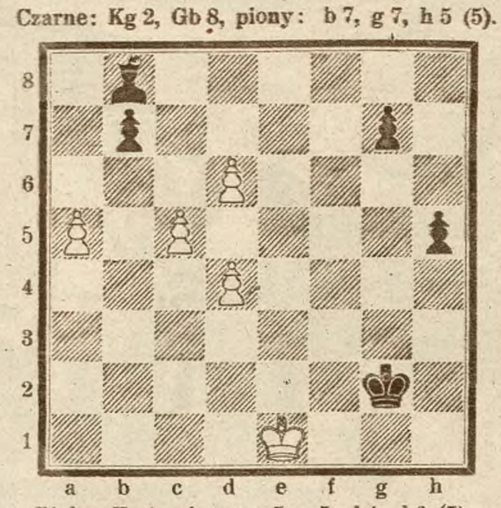
Afryka Południowa wydała piękną serję nowych znaczków w wykonaniu dwubarwnem w miedziorycie. Serja składa się z 2 pensów, ramka koloru winnego, środek szary, rysunek przedstawia gmach administracji, 3 pensy, ramka czerwona, środek czarny, z rysunkiem willi Schur rezydencji pierwszego ministra; 4 szylingi ramka brunatna, środek ciemno-brunatny-rysunek armji Natalu; 2½ szylinga ramka brunatna środek zielony, woły zaprzężone do wozu; 5 szylingów ramka zielona środek czarny, rysunek jak poprzedni. Nadzwyczaj piękne wykonanie znaczków, wywołuje zachwyt filatelistów i jest gwarancją, że znaczki te cieszyć się będą powodzeniem. (Biuro filatelisjyczne Jerzy Krzyżanowski, Lodz, Andrzeja 4).

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

E. Barca („Tidskrift för Schack" 1916).

Czarne: Kg 2, Gb 8, piony: b 7, g 7, h 5 (5).



Białe: Ke 1, piony: a 5, c 5, d 4, d 6 (5).

Końcówka (+) 5+5 = 10.

Białe zaczynają i wygrywają.

H U M O R.

Niesprawiedliwy zarzut.



— Ty się tylko wtedy do mnie czulisz, gdy potrzebujesz pieniędzy.
— No, toteż nie masz powodu uskarżać się, bo mi się to dość często zdarza.

Zaskoczona.



— Czy zastaję mamę w domu?
— Nie, mama wyszła.
— A kiedyż powróci?...
— Mamo! Cóż ja mam teraz powiedzieć?!...

Nowoczesne przepowiednie.



— W niedalekiej przyszłości zostanie pani sławną aktorką filmową...
— To samo przepowiedziała pani już wczoraj mojej przyjaciółce!
— A cóż mam robić?! Nowożytne panny nie pragną dziś przepowiedni o małżeństwie...

Udogodnienie.



— No, pozbyłam się przynajmniej kłopotu z tą fryzurą chłopięcą! Teraz będę mogła wkładać na ogoloną głowę perukę odpowiednią do koloru sukni.

ZAGROŻONY RUINĄ MECZET OMARA W JEROZOLIMIE.



Na miejscu, gdzie niegdyś stała wspaniała świątynia, zbudowana przez króla żydowskiego Salomona, drugi z kalifów Omar (634 do 643) zbudował meczet, którego artystyczny przepych budzi podziw wszystkich pielgrzymów i turystów. Dzisiaj i ta świątynia, dotknięta straszliwem trzęsieniem ziemi (patrz inne ilustracje na stronicy 5-tej) chwieje się w swoich posadach.

Fot. Kazimierz Dobija.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-98, 44-50, 32-92 Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Wielopole 1. — Drukiem „Ozudag" — Kraków, Wielopole